

Prymat kultury duchowej

Premier Jędrzejewicz o Akademii Literatury

W związku z utworzeniem Polskiej Akademii Literatury p. premier Jędrzejewicz udzielił nowemu tygodnikowi „Pion” wywiadu na temat prac Akademii.

— Czy fakt, że pan premier przystąpił do realizacji tej sprawy obecnie, oznacza tylko, że w ciągu tych 13 lat sprawa Akademii naturalnym biegiem rzeczy dojrzała do decyzji, czy też podjęcie sprawy Akademii właśnie teraz — ma jeszcze inne znaczenie? Dlaczego — dopiero teraz i właśnie teraz?

— Sądzę, że dobrze się stało, iż Akademia Literatury powstaje dopiero dzisiaj. Dyskusja, jaka się w tej sprawie toczyła oddawna, zapoznała szerszą publiczność z tą doniosłą sprawą, wyświeciła sprawy sporne i doprowadziła do znacznego ich uzgodnienia wśród świata literackiego przede wszystkim. Wytworzyła wreszcie zrozumienie istoty potrzeby powołania do życia tej naczelnej reprezentacji artystów słowa, bez której w czasach, w których planowa organizacja życia tak doniosłą odgrywa rolę, brakowałoby elementu istotnie ważkiego w naszym życiu narodowym. Nie należy jednak od powyższego

względów fakt, że Akademia właśnie teraz zostaje utworzona, jest wyrazem głębokiego zrozumienia ze strony Rządu konieczności przystąpienia w kole naczelnych zagadnień państwowych do zagadnień związanych ze sprawami kultury duchowej. To pragnie ze specjalnym naciskiem podkreślić, jest bowiem moim przekonaniem najgłębszym, że rozwiązywanie zagadnień politycznych i gospodarczych służyć musi zawsze i przede wszystkim podniesieniu poziomu kultury duchowej społeczeństwa, której prymat w hierarchii wartości życia zbiorowego miałem okazję niejednokrotnie podkreślać.

— Statut Akademii Literatury mówi o jej współpracy z rządem. W jakich swych pracach i w jakim mierze liczy rząd na współpracę Akademii?

— Na pytanie to znalazł pan wyrazną odpowiedź właśnie w rozporządzeniu Rady Ministrów. Moge jednak panu zilustrować sprawę choćby dwoma przykładami. Wierzę, że panu nie będzie obce, iż pierwszym z zadań Akademii jest opracowanie ustawy o bibliotekach. Jest to sprawa niezwykle ważna. Ustawa ta powinna zostać wydana natychmiast, gdy tylko wa-

runki gospodarcze na to pozwolą. Otóż nie wyobrażam sobie opracowania tej ustawy bez współudziału Akademii.

Drugim przykładem współpracy, jaką Rządowi Akademia Literatury dać może, jest zagadnienie nauczania literatury w szkołach, a więc poprostu: opisywanie programów szkolnych, co — sądzą — jest również sprawą o dość doniosłym znaczeniu.

— Jakże z zadań Akademii uważa Pan Premier za najważniejsze i najpilniejsze obecnie?

Polskie sanatorium nad Czarnym Morzem

Magistrat warszawski wystąpił do Rady miejskiej o udzielenie półrocznej gwarancji za związek zawodowy pracowników samorządowych na pożyczkę w wysokości 250.000 zł., która ma być przeznac-

— Odpowiedź na to, jakie zadania Akademii byłyby w chwili obecnej najpilniejsze i najważniejsze — należy do samej Akademii. Ona to, jako reprezentacja polskiego piśmiennictwa artystycznego musi sama zdecydować o kolejności swych prac i o hierarchii swych zadań. Bo tylko wtedy, gdy Akademia sama te rzeczy sobie zdecyduje — będzie mogła pracować realnie i owocnie. A to właśnie uważam za rzecz najważniejszą: realność i owocność jej działalności.

czona na ukończenie budowy domu wypoczynkowego dla pracowników miejskich w Warmie (Bułgaria) na terenie ofiarowanym m. st. Warszawy.



Oto odznaka honorowa, jaką nosić będą na klapie fraka członkowie Polskiej Akademii Literatury. Odznakę projektował prof. Wojciech Jastrzębowski.

Jesienne myśli o wiosnie sezonu

WARSZAWA, 25.10.

Właściwie, styczniem powinni być październik.

Wakacje są definitywnie skończone, wrócili już ostatni zapóźnieni urlopnicy, ostatnie ślady opalenizny zniknęły z twarzy i ramion Kobiecych, Tarasy kawiarni poznały z chłodu kawy i ich ogródki zamieniły się znów w zwykłe warszawskie podwórka, gdzie zawodzenia handlarzy i tanie wędrownych orkiestr brzmią już tak dziwnie po zimowemu. I po zimowemu przylepiają czoła i nosy do szyb okiennych kucharek, dzieci i melencioznych panny.

Taki wszystkie znaki na niebie i na ziemi wskazują na to, żeśmy zaczęli rok nowy, żeśmy się odnowa wrzegli do kieratu. Na niebie — jesienny północ; coraz wcześniejsze i coraz bardziej rozdzierające się zachody słońca w tragicznie — purpurowej zorzy. Coraz późniejsze są świty, szare i wilgotne, i coraz ciężiej idzie ze wstawaniem z łóżek.

Na ziemi — kołacy chłodek coraz głębiej wlatują zatkane głowy przechodniów w kołnierze palt. Słabliwy kapuśniaczek ustępuje miejsca o zmroku deszczowej neonów, który zawisa nieruchomo w kryształowym powietrzu. Kawiarnie wabia ciepłem przytulności. W tramwajach instaluje się zapach mokrej odzieży.

Są to jednakże banały jesieni. Ta pora roku ma swoje blaski. O godzinie ósmej wieczór zapalają się rampy czternastu teatrów, nie licząc drobnych. Sezon zapowiada się świetnie, na scenach powiało ozonem szczytów repertu-

arowych. Warszawa odzyskuje należne jej stanowisko jednej ze stolic teatralnych Europy, obok Moskwy, Paryża i Wiednia.

Fredro i Szekspir w dwu teatrach czołowych są podani tak, że nie jeden Taitrow ze wschodu i Reinhardt z zachodu chciałby podpisać się pod nimi reklamą obłama. Jeśli wytrąmy na tej linii, to „ex oriente lux” utraci swą moc, przynajmniej w świecie kinkietów. Oby tylko wytrwała publiczność.

Teatrzyki współzawodniczą na boisku humoru, inwencji i kultury literackiej. Kłirarze wytoczyli już co najgrubsze działa: Marlene, Kawalkade i Cnevaliera, Polchonia, Burlana i Ordonównę.

Uczeliliśmy pięćdziesiątka Karola Szymanowskiego, który wygłąda na 33, a którego twórczość ma 20 lat. Gościłiśmy Talleyranda Europy współczesnej, ministra Titulescu. Ulokowaliśmy pułkownika Gordon - Bennetta w Aeroklubie Polski. Lecą ku nam szlakiem powrotnym, z Bukaresztu do Warszawy, cztery klucze chylące P-7. Są to dopiero kwiatki, lotnictwo bowiem szykuje w najbliższej tajemnicy jakieś olśniewające niespodzianki...

Obchodziliśmy uroczystości dwie wiekopomne rocznice: odsieczy Wiednia i króla Stefana Batorego. Nasyciliśmy serca barwną brawurą 12-tu pułków kawalerji.

No i wreszcie sensacja, która zaprzęta wszystkie umysły: wybory do najwyższej Izby Literackiej.

Słowem, wiosna jesiennego sezonu rokuje gorącą zimę.

Br.

Niech wiedzą sąsiedzi kto na cudzych książkach siedzi

Charakterystyczna wiadomość z Nieświeża podaje pisma: istniała tam jeszcze przed wojną wcale po każda polska biblioteka. Wojna jednak, zwłaszcza okres najcięższych szewików, znacznie ją przetrzebiła.

Wiele książek z tej biblioteki publicznej dotąd znajduje się w rękach prywatnych osób. Magistrat wystosował publiczną odezwę do mieszkańców, wzywając ich do zwrotu tej publicznej własności, ale apel ten nie na wiele się przysłużył. Wobec tego magistrat zamierza wystąpić na drogę sądową przeciw osobom, o których wie-

że posiadają książki z nieświejskiej biblioteki publicznej.

Tyle sucha kronikarska wzmianka petitem w gazecie. Bardzo charakterystyczna...

Pomilam fakt znalezienia się tych książek w prywatnych rękach. Podczas inwazji nieprzyjaciela biblioteka mogła być sołdrowana, szafy porozbijane, kto chciał, ten brał, a nikt nie pilnował własności publicznej. W tych warunkach mogło być nawet kulturalna zasługa obywatelska wybrać najcenniejsze dzieła, przenieść je do siebie i ocalić od zagłady barbarzyńców, gotowych inkunabulami podpalić płomieniami ognisk żołnierskich.

Niektórzy czynią to zapewne z premiedytacją: w ciągu lat kilkunastu tak się przyzwyczaili do uwłaszczania tych książek za swoje, że żal im się z nimi rozstać. Jak to — uratowałem je od łap bolszewickich, od 15 lat stoja na półce, zapelniają szafę, zdobiają salon i teraz miałbym je oddać?

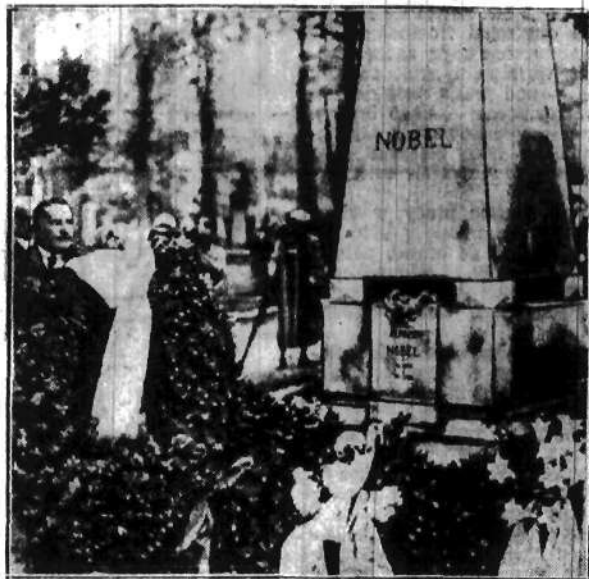
Inni natomiast zwlekają poprostu przez wrodzone niedbalstwo. Oddaliby chętnie, ale nie wiedzą, gdzie te książki podzielić, trzeba by przepatrzyć cały księgozbiór, wybrać, zapakować, odesłać... To kłopot, nie chce się...

Wobec energicznych magistrat występuje przeciw opornym obywatelom na drogę sądową.

To będzie brzydki proces: obywateli oskarżonych o to, że podczas najazdu nieprzyjaciela przywłaszczali sobie publiczną własność i nawet na wezwanie nie chcą jej zwrócić. Obywatel przegra w sądzie i zwłaszcza w opinii publicznej. Nie będzie mógł się tłumaczyć nieudacnym starciem przyswoiłem polskiem, że psa, kwiatek i książkę nie grzech ukraść.

Magistratowi nieświejskiemu, który tak dzielnie dochodził praw biblioteki miejskiej, przybywa obecnie niespodziany suknus: tydzień książek polskiej organizowany na całym terenie Polski. Lokalny Komitet powstał prawdopodobnie i w Nieświeżu, a jeśli nie, to istnieje.

Stulecie wielkiego Szweda



Dnia 21 b. m. Sztokholm obchodził uroczystości rocznicę stulecia narodzin Alfreda Nobla. Na zdjęciu składanie wieńców na grobie Nobla.

Magistratowi nieświejskiemu, który tak dzielnie dochodził praw biblioteki miejskiej, przybywa obecnie niespodziany suknus: tydzień książek polskiej organizowany na całym terenie Polski. Lokalny Komitet powstał prawdopodobnie i w Nieświeżu, a jeśli nie, to istnieje.

Magistratowi nieświejskiemu, który tak dzielnie dochodził praw biblioteki miejskiej, przybywa obecnie niespodziany suknus: tydzień książek polskiej organizowany na całym terenie Polski. Lokalny Komitet powstał prawdopodobnie i w Nieświeżu, a jeśli nie, to istnieje.

Magistratowi nieświejskiemu, który tak dzielnie dochodził praw biblioteki miejskiej, przybywa obecnie niespodziany suknus: tydzień książek polskiej organizowany na całym terenie Polski. Lokalny Komitet powstał prawdopodobnie i w Nieświeżu, a jeśli nie, to istnieje.

Magistratowi nieświejskiemu, który tak dzielnie dochodził praw biblioteki miejskiej, przybywa obecnie niespodziany suknus: tydzień książek polskiej organizowany na całym terenie Polski. Lokalny Komitet powstał prawdopodobnie i w Nieświeżu, a jeśli nie, to istnieje.

Magistratowi nieświejskiemu, który tak dzielnie dochodził praw biblioteki miejskiej, przybywa obecnie niespodziany suknus: tydzień książek polskiej organizowany na całym terenie Polski. Lokalny Komitet powstał prawdopodobnie i w Nieświeżu, a jeśli nie, to istnieje.

Magistratowi nieświejskiemu, który tak dzielnie dochodził praw biblioteki miejskiej, przybywa obecnie niespodziany suknus: tydzień książek polskiej organizowany na całym terenie Polski. Lokalny Komitet powstał prawdopodobnie i w Nieświeżu, a jeśli nie, to istnieje.

Magistratowi nieświejskiemu, który tak dzielnie dochodził praw biblioteki miejskiej, przybywa obecnie niespodziany suknus: tydzień książek polskiej organizowany na całym terenie Polski. Lokalny Komitet powstał prawdopodobnie i w Nieświeżu, a jeśli nie, to istnieje.

Magistratowi nieświejskiemu, który tak dzielnie dochodził praw biblioteki miejskiej, przybywa obecnie niespodziany suknus: tydzień książek polskiej organizowany na całym terenie Polski. Lokalny Komitet powstał prawdopodobnie i w Nieświeżu, a jeśli nie, to istnieje.

Sveiki Latvija

(Z wydecki dziennikarzy polskich w Rydze)

Jedziemy na północ, na Łotwę. Słowo „północ” tak nas sugeruje, że jesteśmy przygotowani na surowe chłody bałtyckie, tem więcej, że aura polska wzięta nas w ostatnich dniach na przeszkolenie dość bezwzględnie. Jedziemy więc do naszych kolegów łotewskich pod znakami przyjaźni i witaliny.

Lecz nawet klimat łotewski przyjął nas nad wyraz uprzejmie: codziennie lazurowe niebo i ciepłota do 20 stopni. Niespodzianka ta tłumaczy się tem, że Polska ma klimat kontynentalny, dość kapryśny i zmienny, natomiast Łotwę ogrywa

począwszy Golfström.

Towarzyszy nam w drodze attaché prasowy poselstwa łotewskiego w Warszawie pan Prieditis. Zabawia nas rozmowa w języku polskim (sic), który — w interpretacji rosyjskiej — doskonale rozumiemy.

Turmont. Zegnamy ojczyznę w osobach posterunkowego policji i urzędnika celnego, którzy obowiązują swój wobec podróżnych spełniania z życiową uprzejmością. Mój Boże — myślimy sobie — jak to przyjemnie jest wyjeżdżać z kraju, kiedy się takie wrażenia odbiera na granicy...

Pociąg powoli sunie przez pas graniczny i oto Zemgale. Wyśladamy. Niewielu nas jest; oprócz naszej wycieczki dziennikarskiej tylko dwu panów, a sądząc z ich zachowania — starych wyjadaczy kolejowych.

Następuje konfrontacja zegarków i czas posłuszny wskazówkom „posunął się” o godzinę naprzód.

Gromadka nasza powiększa się. Oto na krawędzi państwa łotewskiego wita nas delegacja dziennikarzy ryckich z p. Bredermanem na czele.

„Sveiki, bon jour, zdrastujtie” — krzyżują się powitania wraz z zaciekawionymi spojrzeniami. Po sakramentalnym zdzieleniu, proszą nas do bufetu na posiłek. Od tej chwili wszędzie spotykamy się z obfitością smacznego łososa, węgorka i kawioru. W Rydze podawano nam w południe łososa, który jeszcze rano buszował w wodach zatoki.

Uprzejmość kolegów łotewskich zaczęła być nietylko troskliwa, ale nawet drobiazgową. Gdy pociąg zaczął wrywać się w głąb Łotwy, lecz do celu podróży — Rygi — było jeszcze daleko, gospodarze łotewscy już pozyskali naszą osobistą sympatię. Trudno naprzykład było oprzeć się wdziękowi drobnego lecz charakterystycznego faktu, a mianowicie rozdania na początek podróży marek pocztowych do kart, które zastaliśmy w wagonie. Dzięki temu już z Dyneburga wystartowały pierwsze nasze pozdrowienia z Łotwy w świat.

Dyneburg... Jest to ważny punkt w historii naszych narodów: polskiego i łotewskiego. Tu zawarto przymierze między obu armiami, tu narodził się początek stosunków między państwami i narodami. Hi-

storia odsieczy dźwińskiej jest tak niepisana umową przyjaźni, która, zamiast pieczęci, nosi stygmat krwi żołnierza polskiego. Dziś, po latach, jedziemy do stołicy tego kraju aby umowa spisana zawrzeć porozumienie, które symbolizuje wszystkie dziedziny życia, myśli i uczucia obu narodów — porozumienie prasowe.

Po przebiegu skromnym w wymiarze okna penetrujemy wzrokiem okolice, przypominające swym wyglądem ładniejsze partie naszego Mazowsza. Bliżej Rygi — krajobraz znany z płócien Rapackiego i Murawjewa. Wzgórze przeważają wysokopienne lecz młode lasy liściaste.

Wchłaniamy bogactwo jesiennego zieleni, opromienionej krwawo-złotymi blaskami zachodzącego słońca. Przyroda łotewska witała nas w swej najpiękniejszej szacie, jakby świadomie harmonizując z reżyserią naszych gospodarzy.

Niedaleko miasta, z lewej strony toru, zwraca uwagę w półmroku osobliwa nierówność terenu. To okopy i obryzanie wyrwy po granatach. Zostały nieknie, na pamiątkę.

Wagony naszego pociągu *) są pierwszymi przedstawicielami przemysłu łotewskiego. Urządzenia wewnętrzne są zasadniczo podobne do polskich, lecz konstrukcja otomany mniej wygodna niż w naszych wagonach.

Na szlaku Zemgale — Ryga nie ma większych miast, z wyjątkiem Dyneburga (Daugavpils). Trzy większe skupiska to: Krustpils, Koknese

*) Długość linii kolejowej w Łotwie wynosi 3.000 km.



Stacja łotewska Zemgale na granicy z Polską.



Monumentalny portal u wejścia na cmentarz bohaterów wojennych.

Chór Dana wyjeżdża zagranicę



Znakomity chór Dana, pierwszy polski zespół t. zw. rewersów, którego stoi młody i utalentowany kompozytor Władysław Danaowski (Dan), zawarł umowę z jedną z najpoważniejszych agencji teatralno-koncertowych w Europie na wielkie tournée artystyczne do Łotwy, Estonii, Finlandii i krajów skandynawskich, począwszy od 1-go listopada.

Bogaty repertuar polskich pieśni, wysoki poziom artystyczny produkcji chóru oraz oryginalne kompozycje muzyczne stanowią będą niepowściągliwą propagandę naszej sztuki zagranicą.

Warszawskie mgawki sałowe

Kamizelka z zatraskiem

Wytworne pozory mwią...

W sali tańca przy ul. Targowej, gdzie odbywała się zabawa, panowie dawno już tańczyli w kamizelkach, białe popiły wode, z malinowym sokiem, bo gorąco było „faktycznie” i niezależnie od powodzenia bufetu suto zaopatrzonego w najciekawsze zakąski.

Wśród gości wyróżniał się wytwornym strojem i arystokratycznym manierami jakiś pan w tenisowych spodniach, nowiutkich lakierach, niebieskim pulawerze z automatycznym zatraskiem i nieposzlakowanym, choć zbyt obfitym nieco smokiem. Młody elegan miał niezwykle powodzenie, kobiety wodziły za nim tak rozkochanie spojrzaniemi, iż co chwila musiał zakładać za ucho pałeczkę, by odciążyć parę figur tańczących bluesa.

Tańczył świetnie, ale poza tym wyglądał na człowieka słabego zdrowia, którego najprostszą faną w nos można wywrócić.

Te pozory zachęciły jednego z gości, p. Antoniego Dechę do niżej opisanej akcji.

Pan Decha miał z elegancją na dyktando, gdyż ten ustawicznie odbi-

jał mu dąserekę, panie Niute Drewiakiównę.

To też zostawiając poraż trzeci na środku sali z pustymi rekami, p. Antoni wyjechał chwilę, aż wytworzą się posadzie tancerki, poczem podszedł do niego i nagłym ruchem otworzył mu automatyczny zatrask przy pulawerze.

Nieznany dżentelmen poprawił półkoszulek, zatraskał znowotem pulawer i nie spojrzawszy nawet na szukającego zaczepki rywala, palną spokojnie papierosa.

Pan Decha po chwili ponowił atak. Zamek zgrzytał po raz drugi, odsłaniając pikowy półkoszulek. Tym razem zimny pan spokojnie zasunął zatrask, ale mruknął lewym okiem na pana Antoniego, zapraszając go na rozmowę we framugę okna.

— Pan szanowny zdaje się ma żyć czenie w ryja otrzymać i poleżyć sobie troszkę w szpitalu, o wiele mnie oko nie myli.

— No, to jeszcze zobaczem. Na razie chciałem zaznaczyć, że nie spodoba mi się pańska kamizelka z zatraskiem i przypuszczam, że opuścisz pan z nią razem ten lokal samodzielnie, a jak nie, to panu pomogę.

— Uważaj pan, panie szanowny, żebyś się pan paskudnie nie narwał.

— Na kogo?

— Na mnie.

— A idźże ty, boża krówko, przebież jak cie jedna ręka do grobów rodzinnych na Bródnie, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, odstawie.

Wytworny pan miał tego dość. Siegnął niedbalem ruchem do wewnętrznej kieszeni smokingu, wydobył stamtąd elegancki noż sprężynowy i w mgnieniu oka rozjechał panu Antoniemu kamizelkę, koszułkę oraz naszkórek na przestrzeni pół metra.

Reszta gości widząc nietakt nieznajomego pana, gdyż używanie noża absolutnie nie jest przyjęte na zebraniach towarzyskich, z udziałem dam, natężyła nań z butelkami od piwa i krzesłami.

Nieznajacy form towarzyskich, mimo świetnych pozorów, lowelas, leży wkrótce pod gruzami urzędowania sali, a po wyzdrowieniu musiał się tłumaczyć ze swych czynów przed sądem grodzkim.

Okazało się, że nosi znane rodowe nazwisko Kielbasa.

Pan Kielbasa skazany został za nieprzestrzeżenie ogólnie przyjętych zwyczajów na 3 miesiące więzienia.

Śladami sławnego brata



Miss Rita Don, siostra światowej sławy kierowcy samochodowego Kay Don'a, podobnie jak jej brat, uprawia sport samochodowy. Ostatnio miss Don zwyciężyła w wyścigu górskim dla kobiet w Brookland. Na zdjęciu miss Don odbiera życzenia od swego brata.

Konie świętego Marka

a losy państw europejskich

Prasa włoska przypomina, że istnieje dziwny związek pomiędzy losem słynnych koni brązowych, umieszczonych na frontonie bazyliki św. Marka w Wenecji, a losami mocarstw.

Po raz pierwszy konie brązowe zostały przewiezione z Grecji do Rzymu na znak upadku potęgi greckiej.

Za czasów Konstantyna Wielkiego zostały przewiezione z Rzymu do Konstantynopola, a wkrótce potem upadło cesarstwo zachodnie. W r. 1202 Doża Dandolo po zdobyciu Konstantynopola przewiózł konie do Wenecji w okresie, w którym potęga Wschodniego cesarstwa rzymskiego stała zanikała.

W roku 1797 Napoleon przewiózł konie św. Marka do Paryża, a Rzeczpospolita Wenecka upadła, zaprzeczona polityka europejskich.

Austrji. W 17 lat później przewieziono konie z powrotem do Wenecji w chwili, w której Austria zrezygnowała ze swej dotychczasowej pozycji w krajach niemieckich, kładąc kres Świętemu Rzymskiemu Imperium.

W 1917 roku, w chwili, w której rewolucja zatrzaśła cesarstwem rosyjskim zdjęto konie św. Marka z frontonu bazyliki, aby zabezpieczyć je przed bombami austriackimi i wreszcie w 1919 roku, gdy powróciły na tradycyjne miejsce, rozpadło się cesarstwo Habsburgów.

Ten zbieg okoliczności pozwala prasie włoskiej przypuszczać, że istnieje jakiś mistyczny związek pomiędzy koniami św. Marka a losem wielkich potęg europejskich.

Adwokat paryski w kajdanach

na ulicach Berlina

Znany adwokat paryski Villard, który wydany został z rozpraw o podpalenie Reichstagu, mimo posiadania legalnego biletu wstępu, a następnie został aresztowany, powrócił wieczorem do Paryża.

Adw. Villard opowiada, iż przebywał w areszcie niemieckim przez 4 dni, przyczem przez cały czas miał na rękach kajdany, które nałożono mu w chwili aresztowania go. Na rękach Villarda rzeczywiście widniały ledwie zabliźnione rany, pochodzące z kajdan.

W niedzielę odstawiono Villarda pod siłą eskortą na dworzec kolejowy, przyczem prowadzono go przez ulice Berlina z kajdanami na rękach, jak zwyczajnego kryminalistę, poczem po ciągłym i warowym odstawiono do granicy niemiecko-francuskiej.

Rozwód na dworze włoskim?



Według pogłosek, nastąpić ma wkrótce unieważnienie małżeństwa następcy tronu włoskiego, ks. Humberta i jego małżonki ks. belgijskiej Marji Joso.

Co wróżą gwiazdy na dzień 26 października?

Poważne projekty i poczynania



Dni ostatnie — zarówno poprzedzające dzień dzisiejszy jak i najbliższe po nim — mogą nam przynieść powodzenie w pracy społecznej, w przejmowaniu na siebie odpowiedzialności, w nowych poczynaniach — zwłaszcza w kierunku finansowym lub w związku z rolnictwem i nieruchomościami, a może nam również przynieść pomoc i poparcie ze strony osób starszych.

Dzień dzisiejszy zapowiada się pomyślnie chociaż po godz. 12-ej może nam przynieść trochę smutnego nastroju, albo niezadowolonego spowodowanego ograniczeniami lub przeszkodami. Nie będzie to jednak wpływ długotrwały, a godz. 13-ta przynosi już nam pasję pomyślną, którą możemy wykorzystać odpowiednio w wielu kierunkach.

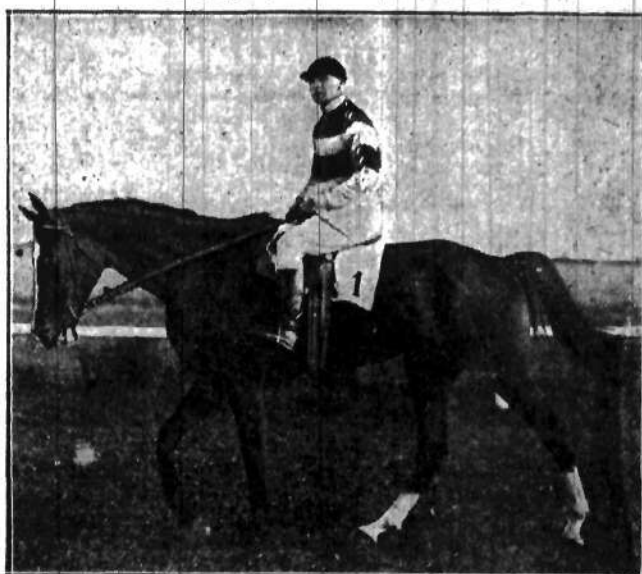
Możemy wówczas osiągnąć powodzenie finansowe, w stosunkach z bankierami, buchalterami, pośrednikami, prawnikami, w załatwianiu spraw urzędowych i sądowych, w lokatach kapitałów, w związku z nieruchomościami, architekturą, rolnictwem i we wszelkich nowych poczynaniach — zarówno jak i w układaniu projektów na dalszą przyszłość.

Jan Starża Dzierżbiński.

RADJO WARSZAWSKIE

CZWARTEK
WARSZAWA, (Długość fali 1411,8 m.).
7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Płyty. 7.40: D. c. płyt. 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego. 11.50: Życie literackie stolicy. 11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. 12.05: Muzyka lekka. 12.35: D. c. muzyki lekkiej. 15.55: Płyty. 16.55: Recital śpiewaczy Emmy Szabrowskiej. 17.25: Arle i pieśń w wykonaniu K. Czarnieckiego. 17.50: Odczyt: „O korzystnych warunkach nabycia ziemi z parcelacji rządowej”. 18: Odczyt: „W polskiej wytwórni map”. 19.20: Dokąd jechać w święto? 19.25: Felieton aktualny. 20: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonii warsz. 21.15: Felieton: „Jesienne drzewa”. 21.15: D. c. koncertu. 22.50: Muzyka taneczna. 23.05: D. c. muzyki tanecznej. PIĄTEK
WARSZAWA, (Długość fali 1411,8 m.).
7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Płyty. 7.40: D. c. płyt. 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego. 11.50: Życie literackie stolicy. 11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. 12.05: Muzyka lekka. 12.35: D. c. muzyki lekkiej. 15.55: Płyty. 16.55: Recital śpiewaczy Emmy Szabrowskiej. 17.25: Arle i pieśń w wykonaniu K. Czarnieckiego. 17.50: Odczyt: „O korzystnych warunkach nabycia ziemi z parcelacji rządowej”. 18: Odczyt: „W polskiej wytwórni map”. 19.20: Dokąd jechać w święto? 19.25: Felieton aktualny. 20: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonii warsz. 21.15: Felieton: „Jesienne drzewa”. 21.15: D. c. koncertu. 22.50: Muzyka taneczna. 23.05: D. c. muzyki tanecznej.

Przed międzynarodowym wystęsem



Płk. rez. K. Römmel, jeden z najlepszych wycieczkowych jeźdźców — dżentelmenów, przygotowuje swego świetnego skoczka ogiera „Nawoja” (na zdjęciu) do arcytrudnego międzynarodowego w Pardubicach w Czechosławii.

Co będzie w roku 1934?

Przepowiednie jasnowidza wiedeńskiego

Jak zwykle u schyłku roku i obecnie już pojawiają się przepowiednie na rok następny. Na łamach jednego z pism wiedeńskich niejaki Ben Astra (przepowiedział on między in. zamordowanie egipskiej księżniczki Dżidzi) takie stawa rokowi 1934 horoskopy:

W roku 1934 — wydarzy się kilka miłych wypadków. Będzie to rok pojednania, przynajmniej Austrii i Niemiec, walki rasowe i klasowe w tych dwóch krajach ucszą się. W Czechosławii zakładają wielkie zmiany o wielkim zasięgu, które wpłyną również i na Austrię.

W zimie z 1933-34 załamać się organizacyjna struktura Rosji i wybuchnie rewolucja.

W związku z tą rewolucją rozpocznie się era pomyślności dla Europy, a niepomyślności dla Ameryki, która w roku 1935 skończy się zupełnym jej upadkiem.

Francję oczekują wielkie zmiany: nowy kurs i zanikanie jej wpływu na Europę.

Pięć wielkich osobistości światowych umrze w tym roku: dwu Niemców, jeden Austriak, Czechosłowak i Polak.

Na zagranicznych giełdach zdarzą się wielkie krachy. Kronika kryminalna będzie mogła zanotować słynne międzynarodowe wypadki niezmiernie interesujące, które wszystkie zostaną wykryte.

Tyfu Ben Astra. Poczekajmy co powie dla nas jasnowidza i co na to powie sam rok 1934?

Dzieje pucharu Gordon-Bennetta

po 27 latach do Polski

Zawody balonów wolnych o puchar Gordon-Bennetta odbyły się po raz pierwszy w r. 1906 w Paryżu.

Zwyciężył wówczas Amerykanin Lahm, który przeleciał 647 km. w ciągu 22 godzin.

Następne zawody odbyły się w Stanach Zjednoczonych, gdzie pierwsze miejsce zajął lotnik niemiecki Erlsbach przeleciał 1.403 km. w 40 godzin.

W r. 1908 zwyciężył Szwajcar Scheek, przeleciał 1.212 km. w rekordowym czasie 73 godzin.

W następnych latach zwycięstwo przypadało przeważnie Amerykanom i Belgom.

Ogółem puchar Gordon-Bennetta zdobyli dotychczas Amerykanie 10 razy, Belgowie 5, Niemcy 2, Szwajcarzy 2 razy, Francuzi raz i Polacy 1 raz.

Angielski tytoń

wznowiona uprawa w Wielkiej Brytanii

W Anglii wznowiono uprawę tytoniu na wielką skalę.

Dając do samowystarczalności rząd angielski propaguje wśród farmerów uprawę tytoniu, dając nagrody i premie za najlepiej prowadzone i największe plantacje.

Tytoń plantowany już w Anglii w 16 wieku. W r. 1660 Karol II wydał zakaz uprawy tytoniu, a to ze względu na cło, jakie pobierał od tytoniu przywożonego z kolonii amerykańskich.

Rozporządzenie przeprowadzone z całą bezwzględnością i gwardia przyboczna króla obleźdła kraj, i w razie zauważenia plantacji tytoniowych, niszczyła je. Aż do r. 1888 nie uprawiano tytoniu już wcale, a plantatorów, którzy odważali się łamać prawo, karano wysokimi grzywnami pieniężnymi i więzieniem.

W roku 1909 wyszła specjalna ustawa, pozwalająca uprawę tytoniu, a obecnie rząd z całą energią propaguje i popiera rozwój plantacji.

Ostatnia moda



Co nosić?



W tym sezonie futra nigdy zawole. Oto szeroka treza sukni popołudniowej, brązowa wydra.

Kropki „odmładzają” aksamit i są miłą niepodzielną sukni wieczorowej.

Budżet m. Białegostoku na r. 1933/34

Decyzją z dn. 24 bm. urząd wojewódzki zatwierdził w ostatecznej formie budżet m. Białegostoku na rok 1933/34, zamknięty się po stronie dochodów i wydatków kwotą 2.951.207 zł., z czego prelimitowano: na zarząd ogólny 442.981 zł. majątek komunalny 33.674 zł., spłata długów 333.224 zł., drogi i place publiczne—92.317 zł., pomiary i plany rozbudowy 5.676 zł., oświata—277.795 zł., kultura i sztuka—49.719 zł., zdrowie publiczne—154.520 zł., opieka społeczna—546.425 zł., popieranie rolnictwa—23.049 zł., popieranie przemysłu i handlu 47.126, ubezpieczenia publ. 241.855 i różne 70.154 oraz adm. budżet nadzw. 632.692 zł. Po stronie dochodów prelimitowano: ma-

Rejonowa konferencja wychowawcza

W czwartek 26 bm. o godz. 17 min. 30 w sali gimnazjum państwowego im. króla Zygmunta Augusta odbędzie się pierwsza w bieżącym roku konferencja wychowawcza nauczycielstwa szkół białostockich. Na konferencji referat na temat: „Elementy praktyczno-życiowe w nowych programach szkolnych” wygłosi p. M. Juraszyska, koreferat — p. K. Wierczorek. Po referatach odbędzie się dyskusja.

Apel do motocyklistów

Akademicki oddział Związku Strzeleckiego w Białymstoku wystosował do motocyklistów odezwę treści następującej: „Wobec groźb, płynących ze strony naszych sąsiadów z Zachodu, musimy się zjednoczyć we wspólnym wysiłku obrony naszej granicy. Nie pozwólmy podłożyć ognia pod naszą strzechę! Obywateli! Akademicki Oddział Zw. Strzeleckiego w B-stoku przystępuje do tworzenia oddziału motorowego. Komu dobro wspólnej sprawy leży na sercu—ten zgłosi się natychmiast do oddziału motorowego, gdzie zostanie przeszkolony i przysposobiony wojskowo. Zgłoszenia chętnych motocyklistów przyjmuje komenda A. O. Z. S. w B-stoku ul. Kilińskiego 23 parter w godz. 18—21 codziennie.”

Pod odezwą figurują podpisy: komendanta A. O. Z. S. por. J. Barala, prezesa oddziału dr. T. Cieślaka i referenta motoryzacyjnego mgr. B. Millera.

Dolar

Oddział Banku Polskiego w Białymstoku płacił wczoraj za dolara 5,90, sprzedawał zaś po kursie 6,10.

Park i skwery w Białymstoku

urządzone będą pierwszorzędnie

Na zaproszenie komisarzy Nowakowskiego przybył do Białegostoku dyrektor plantacji miejskich m. st. Warszawy p. Leon Danielewicz, który w towarzystwie wicekomisarza Mantey'a, inż. Giryne i Choroszuchy oraz kierownika plantacji miejskich w Białymstoku, Grala, zwiedził teren urządzonego nowego parku i plantów miejskich oraz udzielił wskazówek co do nowoczesnego urządzenia plantacji. P. Danielewicz należał do najlepszych fachowców w dziedzinie sztuki ogrodniczo-dekoracyjnej. Warszawa ma mu do zawdzięczenia, że jej skwery i parki oraz zadrzewienie ulic są urządzone pierwszorzędnie. Jak wiadomo — na ostatniej wystawie międzynarodowego ogrodnictwa w Paryżu Warszawa — dzięki ekspozycjom, przygotowanym przez p. Danielewicza, — uzyskała pierwszą nagrodę. Jest również zasługą p. Danielewicza, że cerkiew w Warszawie, mająca nadać miastu wschodnio-bizantyjski charakter, otoczone została drzewami, które szczerze zasłoniły cebulaste kopuły.

Wskazówki p. Danielewicza będą wykorzystane skrupulatnie przy urządzeniu nowego parku i dalszej części bulwarów.

Usiłowanie zabójstwa w karetce więziennej

Jak wiadomo—dn. 23 bm. odbyła się w sądzie okręgowym w Białymstoku rozprawa przeciwko Bronisławowi Korsztunowi, Antoniemu Biczowi, Adamowi Święcickiemu, oskarżonym o najście zbrojne w celu rabunku na dom jednego z mieszkańców osady Sidra w pow. sokólskim, oraz przeciwko szoferowi Idziemu Radosiowi, oskarżonemu o współudział w napadzie. Po wyroku, skazującym Biczę, Radosia i Korsztuna—wszystkich czterech ułokowano w karetkę więzienną celem przewiezienia ich do więzienia. W drodze rozegrała się w karetce bójka. Mszcząc się

za „wyspę”, Korsztun i Bicz rzucili się na Radosia i zaczęli go bić, przyczem Bicz usiłował przebrać mu krtań. Krzyki we wnętrzu karetki spowodowały jej zatrzymanie. Radosia, który został boleśnie obity i odniósł obrażenia twarzy, zwolniono z karetki i odprowadzono oddzielnie, pod eskortą, do więzienia.

Proces „Warrantu” w drugiej instancji

Dn. 28 bm. przed sądem apelacyjnym w Warszawie rozpoczęło się głośny proces o podpalenie magazynu „Warrantu” celem oszustwa asekuracyjnego. Jak się dowiadujemy, na wniosek prokuratora sądu apelacyjnego akt oskarżenia popierał będzie wiceprokurator przy sądzie okręgowym w Białymstoku, p. Jerzy Majewski, który jak wiadomo — oskarżał podsądnych w sądzie okręgowym.

Turniej szachowy

W szóstym dniu turnieju szachowego A. Zabłudowski wygrał z I. Babkesem, A. Nowodworski z O. Sokólskim; partje: H. Oljan—T. Melamed i M. Barin—M. Wisznia odłożone. Stan turnieju po 6 rundzie: A. Zabłudowski 3½ punkt. (2), H. Oljan, I. Babkes, J. Marej po 2½ (1), T. Melamed 2 (4), M. Wisznia 2 (2), A. Nowodworski 1½ (1), O. Sokólski 1½, M. Barin 1 (2). Dzisiaj grają: A. Zabłudowski—M. Barin, H. Oljan—A. Nowodworski, M. Wisznia—J. Marej i T. Melamed—I. Babkes. (O. S.)

Z teatru

Teatr objazdowy samorządów woj. białostockiego wystawia dziś w sali teatru „Palace” po raz drugi głośną sztukę w 6-ciu obrazach z prologiem i epilogiem Jerzego Tępy p. t. „Fräulein Doktor”. Wystąpi w niej artystka teatrów warszawskich, p. Stanisława Mazarekówna. Celem uprzedzenia sztuki szerszym warstwom ceny zostały obniżone. Początek punktualnie o godz. 8 min. 15.

O godz. 4 pól. odbędzie się przedstawienie dla dzieci, premiera baśni fantastycznej w 4-eh odsłonach ze śpiewami i tańcami Marii Gerson-Dąbrowskiej p. t. „Laleczka”. Sztukę reżyserował Józef Sawicki. Nowe kostiumy i dekoracje Bronisława Rysiewskiego.

KRADZIEŻE

Do sklepu Murkiesza Dawida (Kupiecka 37) dostali się, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem złodzieje, którzy dokonali kradzieży wyrobów tytoniowych i znaczków pocztowych na sumę 50 zł.

Władysław Prokopinek (Witebska 16) doniósł policji, że Kowalko Karol, bez stalego miejsca zamieszkania skradł u niego garderobę wartości 80 zł.

Zajście przy sekwestrze

mięsa z potajemnego uboju

Lekarz weterynarii w Sokółce, Borys Iwanow, zwrócił się do miejscowego posterunku P.P. o asystę przy dokonywaniu oględzin mięsa w miejscowych sklepach masarskich. Wydelegowano post. Trembickiego Henryka. Podczas lustracji ujawniono mięso z potajemnego uboju

Sprawa o szantaż prasowy

Sąd grodzki w Białymstoku rozpatrywał wczoraj sprawę Antoniego Faranowskiego, wydawcy „Echa”, oraz b. akwizytora tego pisma, Franciszka Kaweckiego, którym na podstawie skargi p. Włodzimierza Hasbacha z Dojlid wytoczono sprawę o usiłowanie szantażu. P. Hasbach zarzucił Franciszkowi Kaweckiemu, że — nakłoniony przez Antoniego Faranowskiego — zgłosił się do niego dn. 2 sierpnia r. ub. i, grożąc opublikowaniem dalszych artykułów, uwłaczających czci rodziny Hasbachów, zażądał 1000 zł. dla Antoniego Faranowskiego. Rozmowę słyszeli znajdujący się w sąsiednim pokoju pp. Sergiusz Hasbach, Emil Rosenbusch i inż. Witold Wigura.

Oskarżyciel publiczny coinał oskarżenie przeciw Faranowskiemu. Kaweckie został skazany 2 miesiące aresztu, przyczem karę darowano na mocy amnestji.

Pożar

Przy ul. Dolistowskiej Nr. 1 powstał pożar. Spalił się do szczętnie dom drewniany, stanowiący własność Malkierczuka Władysława. Straty poszkodowany oblicza na 600 zł. Wypadku z ludźmi nie było. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

Dwaj imiennicy

Jak decydującą rolę w grze na Loterii Państwowej odgrywa ślepy przypadek dowodzi wynik poniedziałkowego ciągnięcia klasy pierwszej.

Główna wygrana przypadła w udziale kolektusze w małym, bo liczącemu zaledwie 3.000 mieszkańców, miasteczku wolińskiemu, Maciejowie. Sensacją jest tem większa, że wspomnianą kolekturę otrzymala w repartycji tylko 20 osób; zdawać się mogło, że szanse klientów tej kolektury są minimalne... a tymczasem... Tymczasem przypadek wybrał sobie właśnie „zabity deskami” Maciejów i rzucił mu wspaniałomyślnie w dredze całe 100.000 złotych.

Sto tysięcy to poważna kwota i w dzisiejszych ciężkich czasach posiadalała znaczenie gospodarcze dla każdego, o wiele większego i bogatszego miasta. Ale dla Maciejowa nagły przypływ tak wielkiej sumy w gotówce—to prawdziwy przewrót ekonomiczny.

W miasteczku, którego mieszkańcy utrzymują się z gospodarowania na kilkumorgowych gospodarstwach, z drobnego rzemiosła i handlu, za sto tysięcy otworzyć można kilka, a nawet kilkanaście warsztatów pracy,

w których kilkadziesiąt rodzin znaleźć może zarobek. Jak to ma znaczenie społeczne w dobie kryzysu—dowodził chyba nie trzeba. Każdy więc przypadek musi, że przypadek spał się tym razem jak najlepiej. Na kogoż teraz kolej? Nikt tego przewidzieć nie zdoła i dlatego każdy może mieć uzasadnioną nadzieję, że to on właśnie, nie zaś kto inny stanie się następnym wybranym losu.

Ale nawet przypadek nie jest już tak bezwzględnie... przypadkowy, by mógł się wydarzyć bez żadnych do tego podstaw. Nie może wygrać ten, kto nie posiada losu Loterii Państwowej, lub choćby jego ciwarki. Innymi słowy: szczęśliwy los idzie tylko w parze ze swym imiennikiem—losem loteryjnym.

Spieszcie więc z nabyciem go do klasy drugiej.

Zanim kupisz drzewka owocowe, zjedź i obejrzyj szkółki drzew i krzewów owocowych w ogrodnictwie Kazimierza Szmidfa Kraszewskiego 23 i Sobieskiego 24 Obejrzenie i informację nie zobowiązują do kupna.

OSTRZEŻENIE!

Setki fabrykantów naśladowały opakowanie i markę pudru wszechświatowej sławy

5 FLEURS FORVIL - PARIS.

Gatunek i zapach pudru nie dadzą się jednak naśladować.

Zwracając uwagę na opakowanie pudełka pudru, na którym winien być napis:

5 FLEURS FORVIL - PARIS.

Puder ten jest wyrabiany jedynie w Paryżu.

Perfumy i wody toaletowe

5 FLEURS FORVIL - PARIS.

odbywają prawdziwie tryumfalny pochód przez wszystkie wielkie miasta Europy i Ameryki.

Ażeby uniknąć naśladowań, sprzedawane są tylko w oryginalnych butelkach, a nigdy na wagi.

POUDRE FORVIL

Dr. G. Finkelsztein
Choroby wewnętrzne, serce i przemiana materji przeprowadził się Marsz. Piłsudskiego 1, tel. 14-01

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 1-4

LeKarz-Dentysta D. Gdańska
przeprowadziła się na ul. Warszawską Nr. 2 parter

Dr. KRYŃSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 9—11 od 5.30—7.30 Białystok, Piłsudskiego 33, tel. 5-67

APOLLO DZIŚ Wielka Premjera
Pocz. o g. 6.30, 8.20 i 10.15
DWIE POTĘGI TEGO ŚWIATA

KOBIETA I PIENIĄDZ
oto temat gigantycznego eposu filmowego

SZALEŃSTWO AMERYKAŃSKIE
Głęboki, niezwykle i realistyczny dramat życiowy, osnuty na tle aktualn. tematów społecznych

UCZTA ARYSTYCZNA, gdzie główną rolę gra mistrz nad mistrze, niezapomniany bohater „NOCNYCH SĄDÓW”

WALTER HUSTON
w rolach głównych kobiecych piękne i powabne

Konstancja Gummings oraz Kay Johnson

POD SAMOWAREM
Wielka rewja humoru, pieśni rosyjskich, muzyki i tańca w wykonaniu znakomych aktorów rosyjskich

W języku rosyjskim

MODERN Pocz. 75 gr.
500 od
Najwybitniejsze arcydzieło w tw. „SOWKINO” w Moskwie

MARTWY DOM
wg. T. DOSTOJEWSKIEGO
w rolach głównych:
P. CHMIELEW
M. RADYN
A. PODGÓRNY
M. WYTOŃKOW

Film całkowicie mówiony i śpiewany po rosyjsku

Pieśni rewolucyjne i pieśni katorżników w wykonaniu Nadwolańskiego chóru Opery Państwowej

PONADTO: Dodatek sowiecki „NAOKOŁO ŚWIATA”

Mieszkania poszukuje 3-4 pokojowego z wygodami. Oferty uszne lub pisemne składaj: Izba Skarbowa pokój 68.

Unieważnia się biony weksel na zł. 50—platny 15 listopada 1933 r. z wystawienia Knyżńskiego Złota 9. na zlecenie Szczepańskiego św. Rocha 1.

24 października zaginął młody czarny wilk. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Białystok ul. Podlesna 5.

Popierajcie L. O. P. P.